

5 gr.

5 gr.

SŁOWO

CZĘSTOCHOWSKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30.	Redakcja czynna cały dzień.	REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.
--	-----------------------------	---

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II.

Sobota 2-go lipca 1932 roku.

Nr. 148.

Krwawe rozruchy w Belgji.

Mowa ministra Jędrzejewicza.

Kilkaset osób ciężko rannych.

WARSZAWA. Minister Jędrzejewicz wygłosił na wczorajszym plenum walnego zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego wielką mowę, w której podajemy fragmenty, ilustrujące stosunek rządu do najbardziej palących spraw zawodu nauczycielskiego w Polsce. „Każda organizacja społeczna, która potrafiła skupić koło siebie przeszło 40 tysięczną gromadę członków, już z tytułu swej liczebności — mówił minister — zasługuje na uwagę. Cóż dopiero, gdy chodzi o 40,000 inteligencji, o 40,000 działaczy, świadomie i fachowo poświęcających się pracy wychowawczej. Dlatego bacznie przyglądam się Związkowi, ważę jego zamierzenia i jego możliwości, aby w dziele, podjętem przez wielkiego człowieka, który nazwisko swe użył wszystkim pomajowym rządóm, móc wiedzieć, w jakiej mierze i w jakim zakresie można liczyć na wasz współdział w dalszem rozbudowywaniu naszego Państwa. Czytając ustawę o ustroju szkolnictwa, znajdziecie w niej żywą troskę o wychowanie państwowe młodzieży. Jasny i wyraźny cel wychowawczy przyświecał mi, jako inicjatorowi tej ustawy, a jeśli ustawa zgodna jest w zasadniczych momentach z hasłami — przez lat wiele właśnie przez Związek głoszonymi, to świadczy o zbieżności celów pracy Ministerstwa i waszej ideologicznej pracy, koleśdzy. W jesieni autorzy poszczególnych programów przedstawia mi swoje opracowania i wówczas, w trakcie ostatecznych dyskusyj pozwolę sobie zaprosić do niej reprezentantów Związku, aby ten ważny etap reformy szkolnictwa naszego odbył się z czynnym współdziałem nauczycielstwa. Rząd nie stoi na stanowisku włączenia władz szkolnych do władz administracyjnych i okoliczność tę pragnę kategorycznie podkreślić wobec plotek i pogłosek szerzonych wśród nauczycielstwa. Nie znaczy to, abym, jako minister oświaty, zgłaszał desinterese ment w stosunku do tych prądów politycznych, jakim przecieź szkolnictwo ulega... Były niestety wypadki, gdy nauczyciele atakowali zarówno rząd, jak i swoich przywódców związkowych, za dzieło reformy szkolnictwa, które realizuje przecieź zasadniczy postulat Związku, jednolitość szkół. Sadzę, że będę w zgodzie z tu obecnymi, gdy stwierdzę, że jest wyłamywanie się z ram obowiązującej ideologii Związku, którego sam jestem również członkiem. Z tą robotą opozycyj politycznych łączą się sprawa przenoszeń nauczycielskich, z którego to powodu jestem przedmiotem ostrych ataków prasowych, skoncentrowanych specjalnie na dzień dzisiejszy w celach oczywiście wyborczo-politycznych. W moim okólniku do kuratorów żądałem ograniczenia ilości przenoszeń do wypadków istotnie niezbędnych. A jednak pewne przeniesienia były i miały niewątpliwie charakter polityczny. Były tam, gdzie w sumieniu swoim uznałem, że miałem do czynienia z ludźmi, robiącymi ze szkoły i swego stanowiska szkolnego ośskocznie dla

polityki przeciwrządowej, tembardziej zaś tam, gdzie wchodziło w grę ze strony nauczycieli zwalczanie reformy szkolnej. Reprezentuję tu rząd, który nie cofa się nawet przed bardzo przykremi zabiegami, gdy chodzi o dobro Rzeczypospolitej. Pragnąłbym, aby tych przesilenień więcej nie było, uprzedzić jednak lojalnie muszę, że z całą przykrością będę zmuszony stosować nawet ostre zabiegi tam, gdzie będę widział ingerencję czynnika opozycyjnego w celu wygrywania szkoły i nauczycielstwa dla celów nic ze szkolnictwem wspólnego nie mających. Wiem, że takie postawienie sprawy może się niektórym nie podobać; wiem, że będę za nie atakowany przez opozycyjne organy prasowe, stwierdzam niemniej, że stanowisko to moje nie ulegnie zmianie przez cały czas mojego urzędowania w charakterze ministra oświaty. Wiem — kończył minister swe przemówienie — iż nie brakuje w Polsce twardych ludzi, twardej pracy — a jednym z najpiękniejszych, najżywszych tego przykładów jest praca naszego Związku, któremu raz jeszcze chcę złożyć życzenia powodzenia we wszystkich jego zamierzeniach".

ANTWERPJA. Zapowiedziana, manifestacja belgijskich związków nacjonalistycznych, byłych wojskowych i inwalidów wojennych w stolicy Flandrii, znajdującej się w coraz wyższym stopniu pod wpływami flamandzkimi, wzbudziła ogromnie przywódców partii aktywistycznej (separatystycznie flamandzkie), którzy postanowili urządzić kontrmanifestację i to w tym samym dniu. Aktywiści, do których przyłączyli się komuniści, wydali specjalne odezwy i rozpoczęli energiczną agitację, w wyniku czego ze wszystkich okolic Belgii przybyli do Antwerpii organizacje ze sztandarami.

Władze zgromadziły żandarmerję i policję ze wszystkich okolic Flandrii. Na godzinę przed pochodem b. wojskowych, tłumy aktywistów i komunistów zajęły obydwie strony ulicy, czekając na ich przybycie. Wreszcie nadeszli b. wojskowi i w liczbie kilkunastu tysięcy, niosąc przeszło 10.000 sztandarów. Z obu stron padły wrogie okrzyki i wówczas wśród tłumów wybuchła walka, której policja nie zdołała zlikwidować. Obie partie biły się łaskami i kamieniami. Chwilowo udało się policji przywrócić spo-

kój, lecz gdy pochód defilował przed władzami wojskowymi i miejskimi, nastąpił zorganizowany atak aktywistów, przyczem wiele osób odniosło rany. W zamieszaniu oddział żandarmerji uderzył przypadkowo na policję, rozbijając ją. Jeden z komisarzy został stratowany, drugi zaś ciężko raniiony uderzeniem szabli w głowę. Kilkakrotnie potem przypuszczały policja i żandarmerja szarżę na tłumy, który schronił się do domów i stamtąd atakował żandarmerję i policję kamieniami i cegłami. Walki te trwały przez cały dzień.

Kilkaset osób zostało rannych, wie-
lu aresztowano. We wszystkich czę-
ściach miasta czynne były punkty o-
patruunkowe. Z tych manifestacji wy-
nika, że aktywiści są dość silni i ich
dążenia separatystyczne stanowią wiel-
kie niebezpieczeństwo dla i tak, osła-
bionej Belgji.

Mandżuria zostanie oddana Chinom?

PARYŻ. — Z Szanghaju donoszą o wielkiej konferencji, jaka się odbyła w ostatnich dniach w sprawie za-targu chińsko-japońskiego w miejsco-wości kuracyjnej Kouilling, w pobliżu Hankou. W konferencji tej wzięli udział wybitni członkowie rządu chińskiego i kilku generałów w tej liczbie gen. Czang-Kai-Szek. Po zakończeniu obrad ogłoszono komunikat, zapowia-dający energiczne kroki w kierunku szybkiego wyzwolenia Mandżurji i od-dania jej z powrotem Chinom. W nie-kórych sferach politycznych Chin twierdzą, że środki jakie ma zamiar stosować rząd nankijski mają cha-rakter raczej pacyfistyczny. Chodzi o na-wiązanie bezpośrednich rokowań z Ja-ponją. Według zapewnień z tych sa-mych źródeł rząd chiński zamierza po-czynić Japonji propozycję, aby Chiny udzielały autonomji Mandżurji i rząd chiński był reprezentowany w Mukde-nie w osobie wysokiego komisarza, aby z Mandżurji wycofane zostały wszystkie oddziały chińskie, a nad porządkiem wewnętrznym kraju czu-wałaby policja, aby Chiny uznały wszystkie przywileje Japonji w obrę-bie terytorjum Mandżurji łącznie z te-mi, jakie wynikają z Traktatu t. zw. 21 postulatów. (PAT.)

Deklaracja Mac Donalda.

Niemcy mają zapłacić 3 miljardy marek.

PARYŻ Francuskie dzienniki poranne donoszą, iż Mac Donaldowi udało się wpłynąć na kanclerza von Papena, aby zgodził się dyskutować nad zasadą płacenia reparacji w terminie leżącym w bliższej lub dalszej przyszłości. Zianiem dzienników, państwa wierzyciele zgodziły się na zrezygnowanie ze spłat reparacyjnych wynikających z planu Yunga wzajemian na nowoustaloną ostateczną kwotę reparacyjną. Delegacja francuska występuje za udzieleniem Niemcom całkowitego moratorium na przeciąg 2 — 3 lat, w ciągu których Niemcy winny przeprowadzić sanację i odbudowę swej gospodarki. Po upływie tego czasokresu Niemcy powinni rozpocząć płacenie odsetek i sum amortyzacyjnych nowoustalonej sumy reparacyjnej zapomocą obligacji kolei państwowych lub innych walorów przemysłowych — pod gwarancją rządu. Zdaniem dzienników, ostatni rozwój wypadków oznacza z jednej strony wybitne odprężenie ostatnio bardzo napiętej sytuacji, z drugiej strony zaś świadczy o zajęciu przez państwa europejskie stanowiska jednolitego, co nie pozostawia bez wpływu na przyszłe rokowania państw europejskich z rządem St. Zjedn. w sprawie skreślenia długów wojennych.

GENEWA. Wyłonione przez konferencję lozańską dwie komisje rozpoczęły swe obrady. W kołach zbliżonych do państw wierzących utrzymują, iż w ciągu wieczora państwa wierzący zgodyli się przedstawić Niemcom propozycje nie zawierające wprawdzie żadnej kwoty reparacyjnej

przewidujących jednakże utworzenie „funduszu wspólnego”. Według tych propozycji Niemcy winny wpłacić do tego „funduszu wspólnego”, w którym uczestniczyć będą wszystkie państwa, kwotę wysokości 3 miliardów marek. Z kwoty tej 1 miliard winien być bezwarunkowo wpłacony, podczas gdy dalsze dwa miljardy byłyby wpłacone w zależności od wyniku rokowań wierzycieli Niemiec ze St. Zjedn. w sprawie skreślenia długów wojennych. W miarodajnych kołach twierdzą, iż Niemcy w zasadzie przychylają się do takiego rozwiązania, uzależniają jednakże swą ostateczną decyzję od całkowitego skreślenia reparacji, zastrzegając ponadto możliwość zajęcia własnego stanowiska odnośnie użytkowania tego „funduszu wspólnego”.

Skandale hitlerowskie w Niemczech.

Bojówki przemycają broń z Holandji.

BERLIN. Na tutejszym uniwersytecie doszło znowu do wielkich awantur i bijatyk między studentami hitlerowcami a znacznie słabszą grupą republikanów. Awantura rozpoczęła się w południe w auli uniwersytetu. Narodowo-socjalistyczni studenci rozpoczęli wznosić okrzyki przeciwdowskie i nie chcieli rozejść się, mimo wezwania rektora. Studenci republikańscy zgromadzili się również w auli w znacznej liczbie. W tej zaognionej sytuacji rektor uniwersytetu berlińskiego p. Lüders wygłosił prawie półgodzinne przemówienie do studentów, wzywając ich do opamiętania i spo-

koju, a przede wszystkim do opuszczenia auli i udania się do sal wykładowych. Przemówienie rektora nieposkutkowało. W pewnej chwili rozpoczęła się bójka, która niebawem przeniosła się z gmachu uniwersytetu na ulicę. Wtedy to dopiero zaalarmowana przez rektora policja wkroczyła, zamykając gmach uniwersytetu. Wykłady zostały narazie zawieszane.

BERLIN. Narodowo-socjalistyczni studenci złożyli rektorowi oświadczenie, iż tak długo nie podporządkują się obowiązkom regulaminu uniwersyteckiego, jak długo studenci żydowscy nie zostaną wogóle z uniwersyte-

tu wydaleniu. Wobec tego oświadczenia narodowych-socjalistów, z którym nie solidaryzują się jednakże studenci niemiecko-narodowi oraz członkowie zakonu młodo-niemieckiego, a także oczywiście i lewicowa młodzież niemiecka, senat uchwali prawdopodobnie zawieszenie wykładów na okres do końca trymestru.

BERLIN. Policja holenderska aresztowała w miejscowości Vaals szajkę, uprawiającą od szeregu miesięcy przemytnictwo broni i amunicji dla niemieckich organizacji hitlerowskich. Przemysłowcy przewozili samochodami wielkie transporty broni na zamówienie bojówek hitlerowskich. (PAT).

Zimna krew polska i nietakt hr. Graviny.

Znamienny artykuł dziennika „La Suisse”

GENEWA. Dziennik „La Suisse” zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Co się przygotowuje na wschodzie.” Dziennik obszernie omawia wizytę floty niemieckiej w Gdańsku i stwierdza, że Polska miała poważne powody uważać tę wizytę za prowokację. Jeśli wizyta ta nie spowodowała żadnych następstw, jest to zasługa rządu polskiego, który zachował zimną krew i polecił swemu reprezentantowi opuścić Wolne Miasto na czas obecności okrętów niemieckich. Pragnęłoby się — pisał dalej dziennik — móc po wiedzieć, że w delikatnej i nieuregulowanej sytuacji, wytworzonej przez tę wizytę, wysoki komisarz Ligi Narodów, hr. Gravina, wykazał również taką zrzeczność, jak rząd Polski, ale wypada stwierdzić, że nie powstrzymał się on od uchybień w stosunku do Polski, podejmując oficjalnym sniadaniem komendanta eskadry niemieckiej. Pragnęłoby się, aby ta wiadomość była zdementowana, ale dotąd to nie nastąpiło i trzeba stwierdzić, że hr. Gravina zapominał, iż jego charakter reprezentanta Ligi Narodów nakazuje mu nie manifestować swego pochodzenia włoskiego i ignorować pokrewność, która może istnieć między faszystami a ruchem narodowo-socjalistycznym.

W zakończeniu artykułu dziennik stwierdza, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego stała się jednym z wielkich mocarstw europejskich.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Dziś i dni następnych.
Film dźwiękowy i rewja razem!!!

ZEBRAK ZE STAMBUŁU

Na scenie: Przebojowa rewja z udziałem: Wacława Morawskiego, A. Wołkońskiej B. Homentowskiego Tadeusza Mergia i Duetu Zadejko.

DZWIĘKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

Dziś! EKRAN I SCENA RAZEM! Dziś!

Film, który — kosztował miliony **Gdy wybiła północ**
W roli głównej: Neil Hamilton — Helena Tiwelveitres — John Hersholt.

Na scenie: Nowy zespół Artystów Scen Warszawskich pod kier. Stanisława Wolińskiego, reprezentującego kapitalną rewję **Karuzela śmiechu** Udział biorą: kówna, Irenka Paluli, Stanisław Woliński, Szczepa Wroczyńska, Marysia Paluli, Menio Paluli. — Ceny krzeseł parterowych obniżone.

Porozumienie niemiecko-włoskie?

Spotkanie gen. Schleichera z gen. Balbo.

BERLIN. W znanej klimatycznej miejscowości pod Berlinem, oddalonej o 7 km. od stolicy Niemiec, Wansee, nad jeziorem tej samej nazwy w jednej z tamtejszych wytwornych restauracji nastąpi dzisiaj wieczór spotkanie między ministrem Reichswehry gen. v. Schleicherem a włoskim min. lotnictwa, gen. Balbo. W spotkaniu, które oficjalne czynniki niemieckie zachowują w ścisłej tajemnicy, weźmie udział szef kierownictwa armji niemieckiej gen. v. Hammerstein, oraz dyrektor ministerjalny Koepke z niemieckiego urzędu dla spr. zagr. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie Schleicher-Balbo posiada posmak wielkiej sensacji politycznej. Od dłuższego już czasu wiadomo, iż na tle sprawy „rozbrojenia” między Niemcami a Włochami nastąpiło porozumienie. Pertraktacje na ten temat sfinalizowane zostały swego czasu z okazji pobytu min. Grandiego w Berlinie, który przybył wówczas w towarzystwie dwóch wyższych oficerów włoskich, specjalistów od spraw rozbrojenia. Konferencja między Grandim, a ówczesnym niemieckim ministrem spraw zagranicznych p. Curtiusem toczyła się w obecności niemieckich i włoskich rzeczoznawców wojskowych. Dzisiejsze tajemnicze spotkanie generałów Schleichera i Balbo ma niewątpliwie na celu ustalenie jednolitej taktyki niemiecko-włoskiej, specjalnie w kwestji lotnictwa wojskowego. Zrozumiała jest zatem rzeczą, iż niemieckie czynniki rządowe starają się spotkanie to otoczyć zasłoną tajemniczości.

Katastrofa kolejowa pod Tarnowem.

Pięciu pasażerów rannych.

TARNÓW. Wczoraj o godz. 9 min. 45 na linii Kraków — Tarnów między stacjami Biadoliny i Bogumiłowice w pociągu pośpiesznym nr. 1401 z niewiadomej przyczyny wykołowało się pięć wagonów osobowych, a mianowicie: wagon Poznań — Krynica, Wiedeń — Lwów, Zebrzydowice — Kraków, Krynica i Bukareszteńsko. Wykoleńieniu uległ również wagon pocztowy. Pięć

osób z pośród podróżnych i obsługi pociągu odniosło rany, w czym jedna ciężka. Niezwłocznie wysłano z Tarnowa pociąg ratowniczy, który przybył na miejsce katastrofy o godz. 11.

Hitlerowcy biją żydów polskich w Gdańsku.

GDĄŃSK. Na powracającego do hotelu żyda, obywatela polskiego, Izaka Plisskina, współwłaściciela warszawskiej firmy D. H. „Deks” przy ul. Boduena napadła na ulicy Pfefferstadt grupa hitlerowców, w liczbie 5 osób, z tych 2 w mundurach. Podczas gdy część napastników wznosiła okrzyki „schlägt polnische Juden” — to reszta wydzierała napadniętemu żydowi brodę i biła go w piersi. Na wszczęty przez Plisskina alarm — napastnicy, przez nikogo nie zatrzymani, zbiegli w kierunku Hansaplatz. Znamiennie jest, iż zaalarmowany przez napadniętego I komisariat policji, odmówił spisania protokołu, odsyłając pobitego żyda na odwach policji dworcowej. Plisskin wniósł niezwłocznie skargę z prośbą o interwencję do Komisariatu Gen. R. P. w Gdańsku. Nadmienić przy tem należy, iż w ubiegły piątek (podczas „wizyty” floty niemieckiej) grupa hitlerowców napadła w biały dzień na rabina Segalowicza, bijąc go, jak również towarzyszącego mu drugiego żyda, b. dotkliwie.

Z innej strony sygnalizują nam, iż gdańska policja polityczna prowadzi energiczne śledztwo w sprawie zapoczątkowanej przed paru miesiącami przez grupę polskich kelnerów akcji, zmierzającej do wypłynięcia na właścicieli kawiarni, by przyjmowali do obsługi polskich gości — kelnerów, mówiących po polsku. Krążą pogłoski, iż w stosunku do tych kelnerów policja gdańska ma zastosować daleko idące represje.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzplitej przyjął w Ciechocinku delegację Zw. Strzeleckiego z okręgu Toruń nr. 1 i delegację „Ogniska” toruńskiego K. P. W.,

które wręczyły P. Prezydentowi adresy hołdownicze.

— Za prowadzenie handlu industrialnego władze sowieckie skazały w Charkowie 25 osób na katorgę, w Bercyrowie 80 osób na katorgę i trzy na śmierć, w Kijowie rozstrzelano 3 osoby, u których znaleziono zapas zboża w domu. Na pograniczu w okolicach Zasławia zabito 15 chłopów, usiłujących przedostać się do Polski.

— Otoczenie b. cesarza Wilhelma uważa przywrócenie monarchji Hohenzollernów za kwestję najbliższych tygodni. Tron miałby objąć b. następca tronu, lub jeden z wnuków b. cesarza.

— Na wyspie angielskiej Trinidad (Ameryka), odkryto znaczne źródła gazu helu. Rzadki ten gaz, nader cenny, znajdowano dotychczas w większych ilościach tylko w St. Zjednoczonych i używany jest do napełniania balonów. Hel jest najlżejszym gazem niepalnym.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 2 lipca. Nawiedzenie N. M. P.
Wschód słońca: o g. 3.19 Zachód 20.00

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja Wieluńska
W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Pożyczki na domy drewniane i murowane. Jak się dowiadujemy Tym. Zarząd Miasta otrzymał przyznanie od Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w sumie 100 tys. złotych na małe domki drewniane, oraz 50 tys. złotych na wykończenie domów murowanych. Przyznane kredyty mają na celu pomóc dla drobnego wydawnictwa, zwłaszcza na przedmieściach, gdzie nawet niewielka pożyczka może zdecydować o przystąpieniu do budowy.

Pożyczki są udzielane do wysokości 4 tys. złotych na lat pięć, przy czym ubiegający się o pożyczkę musi wykazać, że ma własny plac oraz fundusze wystarczające na pokrycie połowy kosztów budowy. Pierwszeństwo w przyznawaniu pożyczek na domy drewniane, przysługuje właścicielom placów o przestrzeni 1200 m. kw. Szczegółowych informacji udziela Biuro Inspekcji Budowlanej w Magistracie.

Wycieczka cyklistów i motocyklistów do Kłomnic. W dniu 8 lipca Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i motocyklistów urządza wycieczkę kolarską do Kłomnic. Zbiórka o godz. 8-ej rano przy zbiegu II Alei i Al. Kościuszki.

KSAWERY DE MONTEPIN.

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Przez czas ostatnich kilku tygodni, poprzedzających śmierć, mój wuj z trudnością zniósł obecność Honorjusza, swego kamerdynera, pomimo, że nie wątpił o jego przywiązaniu i wierności.

— A zatem hrabia de Vadans, wyjawiał panu ostatnią swoją wolę?

— Tylko pod jedynym względem... Filip i jego matka zadrżeli. Jakaś niespokojność poczęła ogarniać ich umysł.

— Jakaż to była ta ostatnia wola? zapytał prokurator.

— Aby po śmierci ciało odwieziono było do Compiègne i pochowane w grobie familijnym.

Pani de Garennes i Filip odechnęli.

— Czy to wszystko? — zapytał prokurator.

— Tak, wszystko.

— Jesteś pan tego pewny?

— Najzupełniej.

— Hrabia de Vadans nie powiedział panu, że zrobił testament?

Baronowa i adwokat znowu poculi dreszcz, przechodzący po skórze. Filip zapytywał siebie, czy czasem duplikat testamentu nie znajduje się w rękach

prokuratora.

Raul odrzekł z żywością:

— Nic mi o tem nie wspominał. Ze wszystkiego wnosię, że nie napisał testamentu... Robiliśmy wraz z Honorjuszem poszukiwania we wszystkich sprzętach jego pokoju, żadna szuflada nie była zamknięta.

— I nie pan nie odkrył?

— Nic zupełnie... Zdaje mi się zresztą, że gdyby testament był napisany, byłby zdeponowany u notariusza mego wuja.

Po chwili milczenia prokurator Rzeczypospolitej odezwał się:

— Czy w chwili śmierci, lub podczas choroby, czy też nakoniec w epoce poprzedniej, pan de Vadans nigdy nie dał panu do zrozumienia, że istnieje spadkobierca, którego prawa mają pierwszeństwo przed prawami pańskiej ciotki i pana samego?

— Nigdy, panie.

Prokurator zwrócił się ku baronowej.

— A czy pani, swojej siostrze, nie wspominał nigdy o czemś podobnym?

— Oddawna rzadko tylko bardzo widywałam mego brata — odpowiedziała pani de Garennes. — Charaktery nasze mało z sobą sympatyzowały. Maksymilian nie zwierzał się z niczem przedemną. Ale rodzina nasza nie jest liczną i jedyni jej reprezentanci tu się znajdują.

— Przyznać należy, że tajemnica dobrze była utrzymana!

Słowa te pozostawiły Raula zupełnie spokojnym, lecz wywołały głęboki niepokój w pani de Garennes i w Filipie.

— Miałżeby być testament, o którym ja bym nie wiedział? — zawołał notariusz.

— My o tem nie wiemy — odrzekł prokurator — lecz wiemy, że jest sukcesor w prostej linii, którego prawa nie podlegają zaprzeczeniu i który bez żadnej wątpliwości zajmuje miejsce sukcesorów kolateralnych.

Słowa te wywołały piorunujące wrażenie.

Raul był zdumiony.

Baronowa i Filip uczuli zawrót głowy.

Oboje jednak zbyt byli mistrzami w sztuce udawania. Niepokój i przeżycie ukryli pod pozorem prostego zdziwienia.

— Słuchając pana, panie prokuratorze Rzeczypospolitej, zdawałoby się, że tu idzie o legalne dziecko — rzekł notariusz. — A wszakże to być nie może.

— Dlaczego?

— Hrabia Maksymilian de Vadans nie miał nigdy dzieci.

— Mylisz się pan, hrabia de Vadans miał córkę.

— Córkę! — zawołali interesowani, jedni z niekłamaniem zdziwieniem, inni ze zdumieniem, cudownie odegram.

— Córkę! — powtórzył notariusz.

— Tak.

— Córkę więc naturalną?

— Przeciwnie najzupełniej legalną, urodzoną w Compiègne 17-go grudnia 1863 roku z hrabiego Karola-Maksymiljana de Vadans i Joanny de Viefville jego żony, i zapisaną pod tą samą datą w księgach stanu cywilnego.

— Zdaje mi się, że marzę! — rzekł pan Hervieux. — Jako, żeby o tem nie wiedzieliśmy w rodzinie i w domu hrabiego. Wydaje mi się to niepodobnem.

— Rzeczywiście! — poparła baronowa z czelnością — w 1863 bardzo często widywałam mego brata i bratową a nigdy o przyjściu na świat dziecka nie słyszałam.

— Niema nic bardziej rzeczywistego jednakże — mówił prokurator — fakt ten stwierdzony jest autentycznym aktem. Oto ten akt:

Podał notariuszowi arkusz papieru stemplowego przysłany mu przez doktora Gilberta.

— Jestto — dodał — akt urodzenia córki hrabiego de Vadans; hrabia podpisał oryginał z dwoma świadkami... Powtarzam, że autentyczność tego aktu żadnej nie podlega wątpliwości.

Filip słuchał, a słuchając czuł, że zaczyna mu brakować gruntu pod nogami. Jednakże usiłował szukać ratunku.

(D. c. n.)

Wycieczka „Zielonej Gromady” z powiatu w Częstochowie. W tych dniach bawiła w naszym mieście wycieczka Związku Młodzieży Ludowej t. zw. „Zielonej Gromady” z powiatu częstochowskiego. W wycieczce wzięła udział młodzież z Rembielic Królewskich, Rzasaw, Wierchowiska, Długiego Kąta, Brzezin Wielkich i Truskolas. Z lokalu Zarządu Okręgowego Z. M. P. w Częstochowie (III Aleja 71) wyruszone o godz. 10-tej w kolumnie dwójkowej pod przewodnictwem pp.: St. Różyckiego i instruktora powiatowego Z. M. P. Wł. Pileckiego do fabryki wyrobów lutowych „Lewlen”. Podczas zwiedzania poszczególnych oddziałów fabryki przewodnicy udzielali wycieczkowiczom szczegółowych objaśnień, dotyczących wyrobu materiałów. Następnie zwiedzono „Hutę Żelazną” w Rakowie. W huku i łoskocie pracujących maszyn młodzież zwracała uwagę na poszczególne oddziały fabryki, podziwiając jej mechanizm i technikę. Dzięki fachowym objaśnieniom przewodników, zwiedzający zapoznali się z przemysłem hutniczo-stalowym. Potem zwiedzono hodowlę jedwabników p. Guellarda na Dębie. P. Guellard udzielił zwiedzającym szczegółowych objaśnień, dotyczących hodowli jedwabników, proponując zakładanie podobnych. Z kolei zwiedzono szkołę Przemysłu Ludowego, prowadzoną przez Sejmik Częstochowski. Kierownik szkoły p. Grzesik wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie, w którym podkreślił doniosłość i piękno barw ludowych zachęcając tym samym do popierania i zachowania kolorystyki ludowej. O godz. 18-tej opuszczono budynek szkoły przemysłu ludowego, skąd młodzież rozjechała się do swoich wiejskich siedzib, aby podzielić się wrażeniami z pozostałymi koleżankami i kolegami. Należy podkreślić bardzo przychylne ustosunkowanie się dyrekcji wyżej wymienionych zakładów przemysłowych do zwiedzających.

Z życia „Legionu Młodych”. W czwartek, 30-go ub. m., w lokalu BBWR. (III Aleja 71) odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legionu Młodych. Zabranie zajął komendant, p. H. Grygosiński, poruszając kwestję umundurowania członków i członkiń, wycieczek w okolice Częstochowy oraz kursu kandydackiego przeprowadzonego przez p. Wochnę. Następne zebranie, odbędzie się w środę, 6 b.m.

Wyjazd motocyklistów na zawody do Poznania. W sobotę 2 lipca o godz. 24 odbędzie się wyjazd motocyklistów z Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów na międzynarodowe zawody motocyklowe w Poznaniu, które odbędą się w niedzielę 3 lipca połączone z wyścigami o mistrzostwo Polski.

Zbiórka i wyjazd uczestników z placu magistrackiego, zapisy u kapitana C. T. C. p. Piątkiewicza w sklepie p. Gawrona przy ul. Mirowskiej (dawn. Prosta) Nr. 3.

Oświetlony samolot przeleciał nocą nad Częstochową. Wczoraj, około godz. 23-ciej rozległ się nagle łoskot motoru w przestrzeniach. Gdy zaintrygowani przechodnie spojrzeli w górę, ujrzeli krążący nad miastem oświetlony samolot, który prawdopodobnie utracił pierwotny kierunek i chcąc zorjentować się w sytuacji przelatował nad miastem. Zdążył on prawdopodobnie w stronę Warszawy. Aeroplan poleciał w kierunku Jasnej Góry i dopiero potem, odnalazł ścieżkę drogą w kierunku Warszawy.

Szkoła Powszechna ST. LIGEZÓWNY
Aleja Kościuszki 8, tel. 186,
przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich oddziałów na rok szkolny 1932-33 do 2-go lipca r.b.
Kancelaria otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10-14.
Kierownictwo szkoły zawiadamia, że z początkiem roku szkolnego 1932-33 otwiera
V-ty i VI-ty oddział

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Dziś i dni następnych. — KINO I REWJA!
Film nagrodzony I nagrodą Stanów Zjednoczonych. Czy wolność i niezależność kobiety kończy się w ramionach ukochanego? Oto treść tego wielkiego dźwiękowego pt.
Wolne dusze
Na scenie: Zupelna zmiana programu. Ostatnie występy zespołu. Pożegnana rewja p.t. „Hallo! Hallo! Dowidzenia!” — SZCZEGÓŁY W AFISZACH

CYRK STANIEWSKICH

Przybył do Częstochowy największy w Polsce 4-ro masztowy
CYRK STANIEWSKICH
Uroczyste otwarcie CYRKU nastąpi dziś w piątek 1 lipca r.b. przy ul. Kilińskiego naprzeciw Teatru Miejskiego.

Wielki imponujący program, 20 atrakcyj światowej sławy, 3 godziny programu o niebywałym napięciu i zachwycie. Niebywałe widowisko jakie Częstochowa nie oglądała. Atrakcja: światowej sławy kapitan Proske, największy pogromca doby obecnej z grupą lwów berberyjskich nubijskich. 60 koni czystej krwi arabskiej, 150 artystów, 300 egzotycznych zwierząt. Dwie dobowe orkiestry Własna radiostacja. Cyrk oświetlony 5-ciu tysiącami lamp i reflektorów. Namioty nieprzemakalne. Zwierzyńce otwarte od godz. 10-ej rano do godz. 8-ej wiecz.

U W A G A: W sobotę 2 i w niedzielę 3 lipca po 2 przedstawienia o godz. 4 po poł. i 8.30 wiecz. 407—1

Zarząd Z. P. M. P. „Orle” klubu sportowego dziękuje tą drogą pp. Lewandowskiemu za udzielenie auta dla drużyny piłkarskiej „Orlecia” w dniu 26 czerwca, która rozegrała mecz o mistrzostwo kl. „B” w Radomsku z klubem sportowym „Korona”.

Ponowne wybory zarządu gminy żydowskiej. Wczoraj odbyły się ponownie wybory prezydium zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. Prezesem zarządu wybrany został p. J. Rozenberg, wiceprezesem zaś p. M. Fogel. Głosów oddano tylko 5, gdyż 4 członków powstrzymało się od głosowania, trzech zaś oddało białe kartki. Nowowybrani zrzekli się jednak swych mandatów, wobec czego nowe wybory odbędą się w przyszłym tygodniu.

Najazd bandytów na Częstochowę.

Gościnne występy „Bandy” w „Grand Kinie”.

Gdy przy dzisiejszym kryzysie trudno człowiekowi gdzieś wyjechać, by się przewietrzyć, coś ujrzeć, coś usłyszeć, tylko trochę wielkomiejskiego powietrza i kawałów, dobrze jest, gdy już góra nie może przyjść do Mahometa, aby Mahomet przyszedł do góry. Słowem „Banda” zjechała do naszego miasta.

Pierwszy częstochowski program „Bandy” t. zw. Kabaretu Komików przedstawia się doskonale jako rzecz wykończona we wszystkich drobiazgach, ze smakiem i wdziękiem wyreżyserowana przez Jarosiego, o poziomie niezwykle wyrównanym, prawie zupełnie bez słabych punktów. Wrażenie, jakie odnosi widz, jest niezwykle dodatnie. „Banda” zaimponowała nam wprost wartością artystyczną tekstów i precyzją ich wykonania oraz tą, jak się ktoś słusznie wyraził błękitną krwią w znaczeniu artystycznym, która płynie w takich asach jak Ordonówna, Pogorzelska, Górska, Żelichowska, Jarossy, Dymśa, Tom i Lawiński.

Ordonka w wielkim popisowym numerze „Melodie Warszawy” rozwinęła cały swój dojrzały artyzm: było tam wszystko i uśmiech i łzy, dramat i piosenka, fortepian Szopena i Wesoła Wdówka, bomby i bombonierki, wszystko to, zebrane w bukiet, przewiązane czerwoną wstążką i podane z wdziękiem. Znakomicie oddana była również „Pieśń sentymentalna” pełna specyficznego wdzięku.

Zula była rozkoszną w swych szelmowskich piosenkach. Jej umiar, jej umiejętność korektowania w tej samej piosence szczerzego liryzmu z brawurowym humorem — nadają odtwarzanemu przez nią utworowi właściwą barwę i ton. Świetne były piosenki „On i ja”, „Ja chcę być zakochana” i „Przygoda w Wilanowie”.

Trzebawy przepisać dosłownie cały program aby wymienić doskonałe numery. Więc Górska w piosence „Sympatyczny” i Żelichowska w „Na parkanie” były wprost doskonałe. Pyszny był „wykład o wieszcu” wygłoszony przez Dymśę, podoficera oświatowego. Dymśa przez cały czas wieczoru świecił tryumfy, zwłaszcza zaś w tańcu w obrazku finałowym „Dawne do-

bre czasy”. Jarossy w dobrym tonie bawił publiczność konferensjerką i świetnymi kawałami. Tom i Lawiński w sketchach „Jakób Friedman” i „Zajczyk robi karierę”, wywoływali salwy długo niemiłkającego śmiechu i huczne brawa.

Chór Dana, wyborny zespół śpiewaczy, bez sztywnego charakteru popisu koncertowego, śpiewał nadzwyczaj sympatyczne piosenki. Słowem — wybuch talentu humoru i bezkonkurencyjnego dowcipu. D. Geszykter.

Cyrk Staniewskich w Częstochowie. Cyrk przyjeżdżał Zachwyt tłumów i śmiech rozbawionej dzieciarni, szmer podziwu i ogień huraganowych oklasków i cisza oczekiwania.

Cyrk Staniewskich, który na krótką tylko gościnę przybył do Częstochowy, występuje z premierą rewelacyjnego programu, który nie zawiedzie nadziei wielotysięcznej rzeszy zwolenników cyrku. Wspaniałe widowisko, składające się z 20 numerów, obfituje w szereg światowych atrakcyj. Będzie to niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem sezonu, cyrk ten znany jest bowiem w całym świecie, a ostatnio cieszył się szalonym powodzeniem w stolicy i we wszystkich większych miastach Polski.

Cyrk przywiózł ze sobą olbrzymi zwierzyńiec i wspaniałą grupę doskonale tresowanych koni. Przedstawienia odbywać się będą przy ul. Kilińskiego, obok teatru miejskiego w olbrzymim, wygodnym pomieszczeniu i widowia na 8 tys. osób. Własne orkiestry, stacja radiowa, najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, mówią najlepiej o rozmiarze tego największego w Polsce przedsiębiorstwa widowiskowego.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w piątek. Ceny zostały wydatnie niższone, to też każdy będzie mógł spędzić kilka godzin bez codziennych trosk.

„Brygada” — „Skra” 4:1. Onegdajsze zawody piłki nożnej „Brygada” — „Skra” o mistrzostwo klasy A, zakończyły się zwycięstwem „Brygady” w stosunku 4:1. Przedmecz „Skra” II — „Brygada” II zakończył się zwycięstwem „Skry” II. Wynik 3:2.

„Victoria” — „Warta” 8:0. Onegdaj odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo kl. A. między drużynami „Victoria” — „Warta”, która wystąpiła w b. osłabionym składzie. Zaskutecznie zwycięstwo odniosła „Victoria” wygrywając w stosunku 8:0.

„Bitwa” na placu Dwernickiego. Między Franciszkiem Szwanowskim i jego żoną, również Franciszką a niejakim Józefem Kowerskim istniała od dawien dawna zatargi. Przez pewien czas topory wojenne były zakopane, to też awantury i bójki ustały. Zdawałoby się, że po wypaleniu „fajki pokoju” przeciwnicy zaniechają na przyszłość kroków wojennych; okazało się to jednak złudą.

Wczoraj oba wrogie obozy spotkały się na placu przy ul. Dwernickiego. Kto pierwszy wykopał topór wojenny, będący w rzeczywistości łomem żelaznym — niewiadomo, faktem jest jednak, że w rękach przeciwników znalazła się jednokrowa broń, którą wszyscy doskonale władali. Toczyła się więc formalna bitwa, szala zwycię-

OŚWIADCZENIE.

W nr. 93 „Nowin Częstochowskich” zostały poruszone sprawy związane z naszą akcją przeciw elektrowni.

Niniejszym wyjaśniamy:

1) Nie było wypadku, by ktokolwiek z Komisji Kontrolnej (Lotnej) Z. A. P. E. wybił szyby, lub groził wybić szyby.

Natomiast zostały rozbite lampy naftowe w cukierni „Ziemianskiej” i wybite szyby w mieszkaniu naszej członkini p. J. Wojciechowskiej. Sprawy są nieznanymi, lecz całe miasto niedwuznacznie wskazuje, kto miał interes w wybijaniu szyb.

2) Nad bredniami o niezaplaceniu dwóch złotych w cukierni Br. Błaszczyskich przechodzimy do porządku dziennego.

3) O dowodach dotyczących naszej sprawy sądowej z redaktorem „Nowin” nie będziemy pisać, gdyż czekamy wymiaru sprawiedliwości. P. Siemiatycki usiłuje się nieudolnie wybielić w oczach opinii nie czekając na rozprawę.

4) Wczoraj ukazały się anonimowe plakaty w związku z numerem 93 „Nowin”. Acz nie mamy nic wspólnego z nieznanymi autorami — uważamy, iż po części mają rację.

Zarząd

Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektr. w Częstochowie.

Częstochowa, d. 29 czerwca 1932 r.

cięstwa przechylała się to na jedną, to na drugą stronę, wkońcu jednak zwycięzcą okazał się Józef Kowerski, mimo, że miał przeciw sobie dwóch przeciwników, a raczej jednego i niewiastę(!)

Epilog całego zajścia rozegra się w sądzie, albowiem p. Franciszka zgłosiła się do komisariatu, gdzie zameldowała o pobiciu jej łomem żelaznym przez „bohaterskiego” p. Józefa.

Dalsze śledztwo w aferze eterowej. Jak się dowiadujemy dalsze śledztwo w aferze eterowej d-ra Sachsa, o której niejednokrotnie pisaliśmy, przechodzi w tych dniach z rąk komisji ministerjalnej w ręce sędziego śledczego do spraw specjalnej wagi w Warszawie.

Dobytek włościan płonie.

We wsi Skrzyszów, gminy Kamyk w zabudowaniach p. Władysława Kępy wybuchł groźny pożar. Ogień natrafił na łatwopalny materiał, jakim były drewniane zabudowania i rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, zagrażając sąsiednim gospodarstwom. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast okoliczne straże pożarne, które po energicznej walce z rozszalałym żywiołem, zdołały ogień zlokalizować. Spaliły się stodoła, szopa, 2 chlewiki, wszystkie narzędzia rolnicze, 15 metrów słomy siana oraz 10 mtr. kartofli. Straty są b. znaczne.

Jak ustaliło dochodzenie, pożar powstał wskutek zaproszenia ognia, przez niewykrytych dotąd złodziei, którzy zamierzali dokonać kradzieży kartofli ze stodoły. Złoczyńcy prawdopodobnie podczas „roboty” rzucili na ziemię zapalną, od której zajęła się natychmiast słoma i siano, znajdujące się w stodole. To zmusiło ich do ucieczki, przyczem nic nie zabrali. Nie wątpliwie dosięgnie ich karząca ręka sprawiedliwości.

— Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie gosp. Oleksika we wsi Wanały. Pożar strawił zabudowania gospodarskie i część domu mieszkalnego. Straty wynoszą 2 tys. złotych. Dzięki energicznej i natychmiastowej pomocy straży z Kamienicy Polskiej, Poczesny i Osin pożar umiejscowiono. Inwentarz w całości został uratowany. Spalił się tylko pies, gdyż według wierzeń ludowych ma to oznaczać, że ten gospodarz będzie się palił jeszcze 6 razy...

Może tym razem losy będą łaskawsze, bo psa starano się ratować, a to już podobno unieszkodliwia złą wróżbę.

— W Nowej Wsi, gm. Popów, piorun uderzył w stodołę, należącą do p. Leonarda Zielenki, powodując pożar. Stodoła spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą 700 złotych.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Uroczystość poświęcenia szkoły powszechnej w Truskolasach.

Truskolasy obchodzą w tych dniach uroczystość poświęcenia miejscowej 7 kl. szkoły powszechnej.

W uroczystości wzięły udział wszystkie szkoły tutejszej parafii, ochotnicze straże pożarne z Klepaczek, Piły, Długiego Kąta i Truskolas, miejscowy oddział Związku Strzeleckiego, oraz miejscowa i okoliczna ludność.

Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup dr. T. Kubina, który w przeddzień przybył do Truskolas na wizytację kanoniczną tutejszej parafii. Najdostojniejszego Arcypasterza djeceży przywitał u wejścia na dziedziniec szkolny — chór działowy szkolnej z Truskolas pod batutą nauczyciela p. Jana Chodaczka, który odpisał okolicznościową kantatę na cześć ks. biskupa.

Do zebranych przed szkołą uczestników uroczystości, przemówił kierownik szkoły p. Franciszek Goclon, witając serdecznie zarówno ks. biskupa jak i specjalnie na tę uroczystość przybyłego z Częstochowy inspektora szkolnego p. K. Peche.

Mówca podkreślił znaczenie wspomnianej uroczystości, uważając ją niejako za koronę tych wszystkich wysiłków ze strony gminy, sejmiku powiatowego i rządu, które przyczyniły się do powstania nowoczesnego gmachu 7 kl. szkoły powszechnej w Truskolasach. W dalszym ciągu mówca przedstawił krótką historię budowy wspomnianego gmachu, podkreślając wielką ofiarność, jaką okazali w czasie budowy mieszkańcy gm. Panki, a w szczególności zaś Truskolas, dając młodemu pokoleniu prawdziwie godny wzór do naśladowania.

Następnie w podniosłych słowach przemówił ks. biskup Kubina, wyrażając gorące życzenie, aby nowo budowana szkoła wychowała w swych murach jaknajwięcej młodzieży o prawych i przywiązanych do religii katolickiej — charakterach, którzyby wyrosła na dzielnych obywateli kraju, mogących dobrze służyć Bogu i Ojczyźnie. Z kolei zabrał głos inspektor szkolny p. K. Peche, wzywając do współpracy ze szkołą: dom rodzicielski oraz czynniki samorządowe i społeczne. Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu — Marszałka Józefa Piłsudskiego, którzy zebrani trzykrotnie powtórzyli. Przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” zakończyła się w Truskolasach ta piękna uroczystość, wywierając na uczestnikach długo niezatarte wrażenie.

Przedstawienie dla dzieci w Rędzinach.

W niedzielę 26 bm. staraniem kierowniczką przedszkola p. Janiny Krygierówny odbyło się przedstawienie w sali „Panti” z udziałem dzieci przedszkola Rędziny II (Okupniki), które zaszczytliwi swą obecnością ks. dziekan J. Łabęda, ks. I. Rabsztyn oraz liczni rodzice dzieci. Dochód przeznaczony został na zakup pomocy dla przedszkola. Program składał się z komedijki „Białośnieżka”, deklamacji, śpiewu i tańców. Naogół kostiumy były ładne, a na wyróżnienie zasługują kostiumy kwiatów, a szczególnie róży, makówki i bratków. Dzieci grały śmiało, pewnie siebie, tańce wypadły dobrze, a zwłaszcza krakowiak i taniec kwiatów. Po przedstawieniu ks. dziekan dziękował p. Krygierównie za trudny poniesiony nad szkoleniem dzieci, jak i dzieciom za postaranie się tak dobrze wykonać swoje role, i prosił, by na przyszłość były posłuszne i chętne do nauki.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie za ległej prenumeraty.

Zabójca Kujawski pod sąd doraźny.

Sledztwo w sprawie studenta Tadeusza Kujawskiego, oskarżonego o zabójstwo kolegi swego i zwierzchnika, Henryka Dembińskiego, kierownika 1-ej sekcji wydziału finansowo-podatkowego magistratu m. st. Warszawy, zmierza jedynie do ustalenia okoliczności, w jakich zbrodnia się stała. Sledztwo to, wobec całkowitego przyznania się Kujawskiego do strasznego czynu, nie potrwa zbyt długo. K. osadzony został w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, iż Kujawski pałał zemstą do Dembińskiego o którym kolegowal na uniwersytecie. I tak się właśnie złożyło, że K., który — jak mówią — był zawsze wysokiego o sobie mniemania został podwładnym Dembińskiego. Obaj nie lubili się. Ku-

jawski wręcz utrzymuje, iż ś. p. D. postępowaniem swoim doprowadził go do stanu zupełnej depresji. Po 5 latach — jak twierdzi zabójca — zwolniono go bez prawa odszkodowania. Wyrzuceni... Ciekawą jest literaturę w jakiej się zaczytywał Kujawski. W tecze jego, zarówno jak w mieszkaniu miał przeważnie książki kryminalno dedektywistyczne. Lubował się w opisach zbrodni i wreszcie sam się stał „bohaterem” tym razem własnej powieści. Po wstępnej śledztwie, zapadnie decyzja co do dalszego losu oskarżonego. Kwestję, czy stanie on przed sądem doraźnym za zabójstwo urzędnika w czasie wykonywania obowiązków służbowych rozstrzygnięto w tych dniach.

Strasna przygoda młodej dziewczyny.

W poszukiwaniu pracy w stolicy wpadła w sidła uwodziciela.

Z Dębina przyjechała do Warszawy 19 letnia Janina K. w poszukiwaniu pracy. Mając ukończone 6 klas, spodziewała się, że dostanie jakąś posadę i będzie mogła w ten sposób pomóc staremu ojcu, emerytowi. Starania jednak spełzły na niczem. Zmęczona dziewczyna udała się do parku Traugutta. Tam spotkała jakiegoś mężczyznę, który zaoferował się dopomóc w wynalezieniu pracy. Nieznajomy zaproponował Janinie udanie się z nim

rzekomo do siostry na fort. Dziewczyna nie przypuszczając podstępów — poszła. Na forcie została wciągnięta w ciemny korytarz i tam przez nieznajomego zniewolona. Janina P. udała się do urzędu śledczego i tam w albumie przestępców poznała zbrodniarza. Patrol wysłany na miasto aresztował go. Był to znany włóczęga 26-letni Stanisław Mazur. Z całym cynizmem przyznał się do popełnionego występu.

Z KRAJU.

Zakończenie roku szkolnego P.W.K. w Kielcach.

W sali Klubu Urzędniczego w Kielcach odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego P.W.K., urządzone staraniem zarządu organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Uroczystość zabrała przewodnicząca, pani wojewodzina Paciorkowska, zapraszając do prezydium zarząd Koła, oraz przedstawicieli wojewódzkiego i miejskiego komitetu P.W., w osobach pp. prezydenta Cichockiego, mjr. Siewińskiego i kpt. Huberta. Komendantka P.W.K., p. Helena Swistakówna złożyła sprawozdanie z prac w ub. roku szkolnym, w którym ćwiczyło 203 uczennic, zorganizowanych w 4 hufcach, w gimnazjum im. Mickiewicza, Bł. Kingi, oraz seminarjum i szkole zawodowej. Ponadto w szkole powszechnej Nr. 6 prowadzona jest drużyna P. W., jak również zorganizowany został jeden hufiec pozaszkolny. W roku sprawozdawczym urządzono szereg wybieczek, gier polowych, ognisk, zawodów strzeleckich i łuczniczych. Po odczytaniu nazwisk 35 uczennic, którym udzielona została pochwała za wyróżniającą je gorliwość i obowiązkowość pracy i po rozdaniu dyplomów, żetonów i odznak przemówiła do słuchaczek senatorka Grunertówna, członek Zarządu Naczelnego i przewodnicząca Koła, życząc im nadal dobrych rezultatów i wskazując jak wielkim i świętym obowiązkiem jest praca dla dobra Ojczyzny. „Niechaj słowa wyrzute na najwyższym odznaczeniu wojskowym „Honor i Ojczyzna” zrosną się z duszą i sercem każdej powiatki, by jako obywatelka polska na każdym miejscu i w każdej chwili była wzorem i mogła się stać chlubą narodu”. Z kolei słuchaczka, p. Helena Baranówna w serdecznych słowach podziękowała za starania i opiekę nad P.W.K. i zapewniła, że powiatki znają i rozumieją cel pracy i wierzą, że obowiązki wypełnią należycie. Następnie p. mjr. Siewiński omówił zadania i obowiązki kobiet na wypadek wojny. (KAR)

Włamanie do więzienia.

W Kaliszu dokonano niezwykle zuchwałego włamania. Nieznani sprawcy zakradli się przez okno do spódnicelni pracowników więziennych, mieszczonej się w gmachu więzienia. Mimo, iż

siłował sam uciec przez okno, w tym momencie obłąkana matka rozpiętała mu głowę siekierą. Na rozpaczliwy krzyk dziewczynki zbiegli się sąsiedzi którzy z trudem po pewnym dopiero czasie dostali się do wnętrza domu i obezwładnili obłąkaną. Ciężko rannych ojca i syna przewieziono do najbliższego szpitala, jednocześnie oddając pod obserwację lekarzy szaloną kobietę.

Przygoda kupca wileńskiego.

Ciekawy wypadek zdarzył się pewnemu kupcowi wileńskiemu. W chwili, kiedy siedział on w swoim gabinecie zajęty obliczaniem bilansu, przez otwarte okno wleciał gołąb, do którego nóg przyklejony był transparent komunistyczny. Kupiec chwycił nieproszonego gościa i wyszedłszy na balkon, wypościł go wraz z owym transparentem. Fakt ten podpatrzył z ulicy jakiś osobnik, który nie ośmieszał zawiadomić o tem policjanta. Policjant zawiadomił z kolei swą władzę przełożoną, iż pod wskazanym adresem mieszka widocznie jakiś komunistagdyż przed chwilą widziano go wypuszczającego gołębia z transparentem komunistycznym. Policja przeprowadziła dochodzenia, oraz rewizję, która oczywiście niczego nie wykryła i kupca pozostawiono na wolnej stopie.

Co usłyszysz dziś przez Radio?

- WARSZAWA 2 lipca
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał Krak.
 - 12.05 Program na dz. bież.
 - 12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
 - 12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
 - 12.45 Muzyka.
 - 13.35 Płyty gramofonowe.
 - 15.00 Komunikat gospodarczy.
 - 15.10 Płyty gramofonowe.
 - 15.30 Wiad. wojskowe i strzeleckie.
 - 15.40 Słuchowisko dla dzieci.
 - 16.05 Muzyka wesola dla dzieci.
 - 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
 - 16.40 Przegląd wydawnictw perj.
 - 17.00 Fantazje na tem. z najulubieńszych oper.
 - 18.00 Nabożeństwo z Wilna.
 - 19.00 Płyty gramofonowe.
 - 19.15 Rozmaitości.
 - 19.35 Pras. Dziennik Radiowy.
 - 19.45 Książka rolnicza.
 - 19.55 Program na dzień bież.
 - 20.00 Muzyka lekka.
 - 20.55 Feljton.
 - 21.50 Dodatek do Pras. Dz. Radiowego.
 - 21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
 - 22.05 Utwoży Chopina.
 - 22.40 Wiadomości sportowe.
 - 22.50 Muzyka taneczna.
- KATOWICE 2 lipca.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał Krak., program na dz. bież.
 - 12.05 Program na dz. nast.
 - 12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
 - 12.20 Płyty gramofonowe.
 - 12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
 - 12.45 Płyty gramofonowe.
 - 14.00 Komunikat gospodarczy.
 - 15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
 - 15.10 Intermezzo muzyczne.
 - 15.30 Transmisja z Warszawy.
 - 16.05 Płyty gramofonowe.
 - 16.20 Skrzynka pocztowa.
 - 16.40 Transmisja z Warszawy
 - 18.00 Nabożeństwo z Wilna.
 - 19.00 Rozmaitości
 - 19.10 Program na dz. nast.
 - 19.15 Odczyt.
 - 19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
 - 19.45 Feljton sportowy.
 - 20.00 Transmisja z Warszawy.
 - 22.50 Muzyka taneczna.

Wrogowie BRUDU abonują „Czystość”

z dodat. bezpl. „Lekarz Domowy” oraz „Lekarz Dentysta”.

Rocznie zł. 6. — P. K. O. nr. 15-960.

Red w Warszawie. Skrz. poczt. 729.

W Częstochowie bliźszych informacji udziela Red. Lekarz - Dentysta Michał Grejniec, Aleja N. Marji Panny 10. — Telefon 2-50.

NOWO OBTWORZONA

NIKLOWNIA I SZWEJSOWNIA

ul. Mirowska 34 (obok Elektrowni).

Przyjmuje do niklowania wszelkiego rodzaju metale oraz do szwejsowania, po cenach bardzo przystępnych. 3/2

Wdowa młoda bezdzietna, znająca się na gospodarstwie domowym pragnie przyjąć obowiązek u pojedynczej osoby lub do wychowania dzieci. Wiadomość ul. Strazacka 12, Morawska.

OGŁOSZENIA: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr. — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreszczeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT.

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA” w Częstochowie.

Druk. „I. Święcki”, ul. Rajów. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99